



**W poniedziałek rano – wyruszę
ku świętości w codzienności! (27)**

Więź życiodajna

Ostatnio czyniliśmy refleksję nad wielką i niczym niezastąpioną miłością Jezusa do nas, wielkim skarbem dziecięstwa Bożego. Pragniemy te SKARBY nieustannie chronić, pielęgnować i za Nie dziękować!

„Podstawą, na której się ta prawda opiera, są słowa Pisma św. o krzewie winnym i latoroślach oraz o głowie i członkach. Tajemnice, o których tu mowa, są tak niezgłębione, że wprost brakuje pojęć i słów, by je wyrazić. Toteż zarówno Zbawiciel, jak i św. Paweł posługują się tu porównaniami, które najlepiej uwydatniają światła i cienie tej tajemnicy.

W bardzo uroczystym momencie Zbawiciel zaczął mówić przez porównania. Apostołowie przyjęli właśnie Pierwszą Komunię św. i z przejęciem słuchali pożegnalnych słów swojego Mistrza, bezpośrednio przed Jego męką.

Czy wcześniej nie byli zdolni do przyjęcia tej wielkiej nowiny? Czy teraz są dostatecznie przygotowani i nastawieni? Zbawiciel wyjaśnia: *Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. (...) Trwajcie we Mnie a Ja w was [trwać będę]. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. (...) Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Potem ją zbierają i wyrzucają w ogień, i płonie. (...) Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie (...)* (J 15, 1-8). Analizując tę przypowieść, możemy wyróżnić jej główną myśl, występujących w niej bohaterów oraz płynące z niej wnioski.

Główna myśl: Zbawiciel w chwili, gdy opuszcza Apostołów, aby powrócić do Ojca, który Go posłał, zapowiada im mistyczne zjednoczenie ze sobą na wzór latorośli wrośniętych w krzew winny, jak **jeden organizm**. Zjednoczenie to będzie trwać nawet wtedy, gdy On odejdzie. Bohaterowie przypowieści to Zbawiciel i my. On, prawdziwy Bóg, Współistotny Przedwieczny Syn Ojca Przedwiecznego, który w czasie stał się dla nas człowiekiem. My, ochrzczeni i odkupieni przez Niego tworzymy z Nim wspólnotę życia. Jak ważną jest dla Zbawiciela ta wspólnota życia, można pojąć z wniosków, które On sam wyciąga z tej przypowieści. Kto nie jest z Nim zjednoczony, nie przynosi owocu. Dlatego mówi tak twarde słowa: *Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie*



– jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. (...) *Beze Mnie nic nie możecie uczynić.* (J 15, 4-5) I więcej jeszcze: dusza taka usycha i wrzucona zostaje w ogień piekielny. *Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Potem ją zbierają i wyrzucają w ogień, i płonie.* (J 15, 6) „*Każdą latorośl, która nie przynosi we mnie owocu, odcina.* (J 15, 2) Kto natomiast trwa w Zbawicielu, *wiele owocu przynosi.* Temu Ojciec zsyła krzyże i cierpienia: *oczyszcza latorośl, aby przynosiła owoc obfitszy* (tamże).

Teologowie od wieków zastanawiali się nad tym porównaniem i starali się zgłębić, jakiego rodzaju jest ta życiowa wspólnota z Chrystusem. Czy chodzi tu jedynie o zjednoczenie moralne, jakie istnieje pomiędzy ludźmi, którzy się wzajemnie miłują? Wielu uważa takie ujęcie za niewystarczające. Z drugiej jednak strony nie może być mowy o zjednoczeniu fizycznym, w znaczeniu rzeczywistego stopienie się dwóch istot w jedną. To sformułowanie wyraża zbyt wiele. W takim bowiem razie byłibyśmy już nie tylko podobni do Boga-Człowieka, lecz Jemu równi. A zatem pozostaje tylko jeden wniosek: stajemy tu przed tajemnicą, której nie jesteśmy w stanie ostatecznie zgłębić. Tajemnica ta staje się bardziej jeszcze nieprzenikniona, gdy z ust Zbawiciela słyszymy słowa: *Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto pożywa moje Ciało i pije moją Krew, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przez Mnie.* (...) *Kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki* (J 6, 55-58). Św. Paweł ze spokojną pewnością mówi o sobie: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20). /.../

W tym też duchu możemy lepiej zrozumieć znane miejsca w Piśmie św. Kiedy Zbawiciel mówi do Szawła pod Damazkiem: *Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?* (Dz 9, 4) – albo na innym miejscu wyjaśnia: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40) – oznacza to coś więcej, niż gdyby powiedział: Przyjmę to i policzę tak, jak gdybyście Mnie to uczynili... Na tej podstawie uтарыło się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa powiedzenie: „Widziałeś brata swego, a zatem widziałeś Chrystusa.” (Por. Św. ż. c. str. 74 i dalsze)

*Kochani,
szukajmy zatem wytrwale
i kochajmy Boga
w Bliźnich naszych
– może bardziej starannie niż dotychczas...*

Szentszat, 11.10.2021.

Zdjęcia: Archiwum Apostolatu.

